

Jutro premiera w „Kameralnym”!

665 Cóż za doskonała zupa

(adaptacja własna)

Dziennikarz — Najstynniejsze były postne obiady piątkowe hrabiny... Cóż to był za zaszczyt! Być w liczbie dziesięciu, piętnastu najwyżej osób, które dostały tych postnych obiadów... Coś nad wyraz cudownego, cudownie jaskiego, zawierała gastronomiczna wstrzemięźliwość tych przyjęć, a olbrzymie fortuny skromnie pochylone nad porcją kalarepki czyniły niezapomniane wrażenie, zwłaszcza na tle straszliwej mięsożerności współczesnych stosunków. Spécialité de la maison... Zupa z dyni pasztetowej... Zupa z dyni na słodko, duszonej do miękkości... do miękkości... ZUPA! Et fiat voluntas tua... Cóż za doskonała zupa. I to bez żadnego mordowania trupa...

Reżyser — Za długim, przykrytym białym obrusem stołem siedzą goście. To jest polska biesiada... To rekwizytornia naszych narodowych mitów i kompleksów. To wielka szafa z tysiącami pytań. To nasz wielowiekowy dorobek, nasz bagaż, nasze sacrum, przed którym klęczymy i które z każdym dniem przygina nas do polskiej ziemi... Czym ta ziemia? Mą ojczyzną... krwią i blizną. Czy ją kochasz?

Baron — Oczywiście nie warto nawet mówić o wyższości Polaków nad Murzynami i Azjatami, którzy mają odpychającą skórę. Ale i wobec narodów europejskich niewątpliwa jest wyższość Polaka. Niemcy — ciężcy, brutalni, z pląfusami, Francuzi — mali, drobni i zdeprawowani, Rosjanie — włocho-ci, Włosi — bel canto. Jakaż ulga być Polakiem i nie dziwnego, że wszyscy zazdroszczą nam i chcieliby znieść nas z powierzchni ziemi. Jedynie Polak nie budzi w nas wstrętu.

Hrabia — Polacy są narodem dziwnie sympatycznym. Polak zawsze był taki, jak to mówią wisus i rogata dusza.

Spiew — Będziem rąbać, będziem siekać/ Jak nam miły Bóg i kraj/ Dalej, bracia, a nie zwlekać/ Z naszej Polski zrobim raj!

Witold — Musisz ustalić, co jest dla ciebie najwyższą wartością: Polska, czy ty sam? Wybierz co dla ciebie bardziej zasadnicze: czy to, że człowiekiem jesteś w świecie, czy Polakiem?

Przezwyćżyć polskość! Rozluźnić to nasze poddanie się Polsce. Oderwać się choć trochę! Powstać z klęczek! Uzyskać — to najważniejsze — swobodę wobec formy polskiej, będąc Polakiem być jednak kimś obszerniejszym i wyższym od Polaka!

Cóż to znaczy konkretnie mówiąc Polska? Polska to nasze życie zbiorowe, tak jak ono urobiło się w ciągu wieków. Ale czyż nie były to wieki ciągłego, rozpaczliwego szamotania się i zmagania z przerażającymi, wrogimi siłami, wieki chorobliwego, konwulsyjnego istnienia, wieki niedorozwoju?... Czy wobec tego, jeśli Polak pragnie być człowiekiem pełnowartościowym i zdolnym do napięcia wszystkich swoich energii w tak przełomowej, jak obecna chwila, nie powinien on wypowiedzieć służby tej „polskości”, która go dzisiaj określa?

Dziennikarz — Pytania... Spécialité de la maison?

EWA GIL-KOLAKOWSKA



Ostatnie próby „Biesiady z hrabiną Kotłubaj” Witolda Gombrowicza w reżyserii Jacka Bunscha na scenie Teatru Kameralnego. W roli Witolda — Wojciech Ziemiański.

Fot. Adam Hawalej